


Absolwent

<http://absolwent.put.poznan.pl>

 facebook.com/absolwenci.politechniki.poznanskiej

Nr 99
MARZEC
2020 r.

Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów
Politechniki Poznańskiej
ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (KRS 0000024372)



NASZE KOLEJNE – SIÓDME SPOTKANIE

W dniach 19-20 października 2019 roku odbył się 7 Zjazd absolwentów Politechniki Poznańskiej rocznika 1969-1974. Rok 2019 był dla nas rokiem szczególnym. W roku 100-lecia Wyższego Szkolnictwa Technicznego w Poznaniu obchodziliśmy 50 rocznicę rozpoczęcia naszych studiów. Rozpoczęliśmy naukę po zdaniu egzaminów wstępnych (2,6 kandydata na jedno miejsce) na Wydziale Mechanicznym Technologicznym, który we wrześniu 1974 roku powrócił do swojej historycznej nazwy - Wydział Budowy Maszyn. Jesteśmy więc wg wpisów w dyplomach ukończenia studiów absolwentami Wydziału Budowy Maszyn, który nazywany jest wydziałem-matką Politechniki Poznańskiej.



Kilkanaście dni wcześniej, 2 października, podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego 2019/2020 pięcioro spośród nas dostało zaszczytu powtórnej immatrykulacji. Pamiątkowe symboliczne indeksy i medale 100-lecia wyższego szkolnictwa technicznego w Poznaniu odebrali

z rąk JM Rektora PP: Irena Matuszak, Jerzy Błasiak, Jan Jakubowski, Tomasz Kachlicki i Krzysztof Moskalewski.

W naszych spotkaniach organizowanych od roku 1989 roku co pięć lat bierze udział stała grupa licząca ok. 50 osób spośród

cd na str. 2

LETNI SEMESTR W NOWYM BUDYNKU

Dobiegła końca budowa nowego budynku w kampusie Warta na Piotrowie. Firma Budimex w grudniu 2019 roku przekazała po końcowych odbiorach budynek dla Wydziałów Architektury oraz Inżynierii Zarządzania. W okresie przerwy między semestralnej na Piotrowo przeprowadziły się: Wydział Architektury z ulicy Nieszawskiej i Inżynierii Zarządzania z ulicy Strzeleckiej. Szczególnie budynek na Strzeleckiej kojarzony jest przez liczne grono

absolwentów z Wydziałem Budowy Maszyn mieszczącym się tu od 1952 roku.

Nowy budynek, zero energetyczny, lśniący bielą prostej elewacji sprawia wrażenie bardzo długiego, ma 77 metrów, daleko mu jednak do pocysterskiego pałacu i klasztoru w Lubiążu, którego jedna ze ścian ma 228 m. Piękną częścią budynku jest atrium przykryte przezroczystym dachem, w którym spotkać można studentów koczujących na podłodze. Z pewnością, kiedy pojawią się tu ławki i zielenie będzie o wiele przyjemniej.

Całkowity koszt budowy wyniósł 85 mln złotych na który uczelnia otrzymała tylko 26,86 mln dofinansowania z MNiSW, a resztę pokryła ze środków własnych, których znaczną część stanowiły kredyty.

(so)



NASZE KOLEJNE – SIÓDME SPOTKANIE

cd ze str. 1

około 155 absolwentów, których spotkaliśmy w czasie studiów (w tym 8 Wietnamczyków). Aktualnie dysponujemy bazą adresową około 80 koleżanek i kolegów.

Spotykaliśmy się dwukrotnie w ośrodkach w Baranowie k. Poznania oraz w Pałacu w Gębicach k. Gostynia. Uzналиśmy jednak obecnie, że takie sentymentalne spotkania mają swój szczególnie urok w miejscu, gdzie studiowaliśmy, mieszkaliśmy i spędzaliśmy wolny czas. Dlatego po raz czwarty skorzystaliśmy z obiektów Politechniki Poznańskiej i bazy lokalowej w naszych akademikach. Większość uczestników Zjazdu mieszka poza Poznaniem, część za granicą, dlatego warto, żeby zobaczyli i byli dumni z rozwoju swojej macierzystej Alma Mater.

Zjazd rozpoczął się w sali konferencyjnej Uczelnianego Centrum Kultury PP (w naszej dawnej stołówce) powitaniem z lampką szampana. W części referatowej nasz kolega prof. dr hab. inż. Leszek Małdziński w interesującym wykładzie mówił o drogach i barierach rozwoju nauki polskiej. Nawiązał do swoich osiągnięć naukowych związanych z azotowaniem gazowym. Opracowana przez niego metoda ZeroFlow jest wdrażana w wielu krajach świata we współpracy z międzynarodową firmą Secowarwick (producent urządzeń).

W przerwie kawowej były przekąski w formie bufetu szwedzkiego. Odbýwały

się spotkania w grupach towarzyskich. Wykonaliśmy wspólne zdjęcie. Dla zainteresowanych był sentymentalny spacer po terenach Kampusu Warta, jak teraz nazywamy tereny Poligrodu. Zwiedzaliśmy stare i najnowsze obiekty Politechniki. Interesująca jest nowoczesna wielofunkcyjna hala sportowa, oddana do użytku w 2015 roku wraz z zespołem boisk i kortów tenisowych. Służy studentom i wynajmowana jest w celach komercyjnych. Gmach Wydziału Architektury i Wydziału Inżynierii Zarządzania jest prezentem dla naszej Uczelni na 100-lecie wyższego szkolnictwa technicznego w Poznaniu i zostanie przekazany do użytku w roku akademickim 2019/2020.

Tradycyjnie pamiętamy o naszych kolegach, którzy odeszli od nas na zawsze (już trzynastu z nas). Wspominaliśmy ich na mszy św. w kościele akademickim pw. św. Rocha przy ul. Kórnickiej.

Wieczorem, przy suto zastawionych stołach w restauracji ProPorcja w DS. 1 była okazja do dzielenia się wspomnieniami, refleksjami i doświadczeniami żywymi. Wydaje się, że z każdym kolejnym spotkaniem stajemy się sobie bliżsi. Zdajemy sobie sprawę, ile nas ze sobą łączy, dla-

tego tak dobrze się na naszych spotkaniach czujemy i je nadal organizujemy.

Następnego dnia spotkaliśmy się tradycyjnie na śniadaniu. Było nas mniej, część poprzedniego dnia wieczorem wróciła do swoich domów. Atmosfera podczas śniada-



Zwiedzamy laboratoria na Piotrowie

nia była spokojna, refleksyjna. Żegnaliśmy się z mocnym postanowieniem organizacji kolejnego spotkania.

Uczestnicy Zjazdu i ci, którzy z różnych względów w nim nie uczestniczyli otrzymają tradycyjnie płytę z dokumentacją fotograficzną przygotowaną jak zawsze profesjonalnie przez Jurka Błasiaka. Dzięki niemu dysponujemy wspólnymi pamiętkami ze wspólnych, również poprzednich spotkań.

Jan Jakubowski

ZEBRANIE ZARZĄDU

ROK 2020 ROKIEM WYBORÓW

Zebranie zarządu w dniu 9 marca 2020 r. prowadził Przewodniczący SA prof. Leszek Pacholski.

1. Na zebranie zaproszono tegoroczne stypendystki Stowarzyszenia z Wydziału Architektury. Mieliśmy okazję poznać i porozmawiać o studiach i przygotowywanej pracy dyplomowej z Justyną Kowalczyk studentką V roku.
2. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Leszek Kaczorowski przedstawił i omówił protokół z przeprowadzonej kontroli gospodarki finansowej w Stowarzyszeniu w roku 2019. Komisja stwierdziła prawidłowe prowadzenie księgi przychodów i rozchodów zgodną z dowodami księgowymi. W związku z organizacją rocznicy 95-lecia Stowarzyszenia i 100-leciem naszej Uczelni rok 2019 zamknięty został znaczną stratą pokrytą nadwyżkami z lat ubiegłych.
3. Mija 5 letni okres działalności obecnych władz Stowarzyszenia. Zgodnie ze statutem w listopadzie odbędzie się zjazd sprawozdawczo - wyborczy. Uzgodniono datę sobota 28 listopada 2020 roku, oraz miejsce Centrum Wykładowe PP na Piotrowie. Poszczególne koła proporcjonalnie do ilości członków wybiorą delegatów na zjazd. Przewiduje się udział około 60 osób.
4. Na podstawie złożonych deklaracji zarząd przyjął do Stowarzyszenia absolwenta Wydziału Fizyki z 1999 roku zamieszkałego w Józefowie k. Warszawy oraz jako członka wspierającego firmę HEN-MAR z Krotoszyna prowadzoną przez absolwenta naszej Uczelni.



Przewodniczący SA PP L. Pacholski
i J. Kowalczyk

KRÓTKO Z PP

- W bieżącym roku w naszej Uczelni odbędą się wybory nowych władz: Rektora, dziekanów, dyrektorów instytutów i kierowników zakładów. Jako pierwsze odbędą się wybory Rektora zaplanowane na koniec kwietnia. Na to zaszczytne stanowisko kandydują prof. Olaf Ciszak Dziekan b. Wydziału Budowy Maszyn i Zarządzania, prof. Tomasz Mróz Dziekan b. Wydziału Budownictwa i Inżynierii Środowiska oraz prof. Teofil Jesionowski Prorektor ds. edukacji ustawicznej
- „Dobra zmiana” dotarła do szkolnictwa wyższego. Zgodnie z ustawą MNiSW z 2018 roku uczelnie zobowiązane były do uchwalenia do końca października 2019 nowych statutów i wprowadzenia zmian wynikających z ustawy. W naszej uczelni sześć wydziałów zmieniło swoje nazwy, a jeden (Fizyki Technicznej) uległ likwidacji. Zniknęły katedry, są tylko instytuty. Więcej i szczegóły w następnym kwartalniku.

WSPOMINAMY UCZELNIĘ I STUDIUM WOJSKOWE PP

Po trudach egzaminów wstępnych, lekturze tablicy wyników szczęśliwcy, którym spieszo było w studenty, a i ja przynajmniej do nich należałem, czekali na moment immatrykulacji, otrzymania indeksu, tego prawdziwego książeczkowego, a nie tego dzisiejszego wirtualnego, elektronicznego. Pewnie przemawia tu przeze mnie syndrom nostalgii połączony z peseliozą.

Tymczasem, zamiast immatrykulacji i całego dobrodziejstwa z tym związanego, kilkudziesięciu z nas dostało 11 września 1967 r. wezwanie do odbycia dość dziwnych dwutygodniowych ćwiczeń wojskowych. Jednostka Wojskowa PGR Parzęczewo, nieprzyjaciel - to kłęska urodzaju jabłek. Umundurowano nas, i tak jak kiedyś: dziewczyny na traktory, tak tutaj studenci do zrywania jabłek. Początek oczywiście jak zwykle był trudny, ale już po kilku dniach okazało się, że nie tylko jabłka są do zrywania... sliwki też, choć nie tylko. Społeczństwo Parzęczewskie, szczególnie to damskie, w zasadzie nie protestowało ba, nawet zarżnięto świniaka, jak dla prawdziwego wojska. Myślę, że już tutaj pojawiły się sytuacje, które z jednej strony były przyczynkiem zawiązywania więzi koleżeńskich, by nie powiedzieć przyjacielskich, a także, a może przede wszystkim do ciekawych wspomnień.

Nadszedł jednak oczekiwany czas otrzymania indeksów i legitymacji studenckich. Oj, zaszumiało w głowach, nie wszystkie głowy to wytrzymały. Pierwsza połówka roku dostąpiła zaszczytu nie zdejmowania mundurów wojskowych, przynajmniej w każdy poniedziałek pierwszego semestru. W pozostałe dni tygodnia wcielano nas w klasę robotniczą, ale za to sobota była nasza, studencka – 8 godzin wykładów!. No właśnie, bodaj podczas pierwszego poniedziałku października któryś z oficerów Studium Wojskowego doszedł do wniosku, być może po dogłębnej analizie, że potrafię pisać pismem technicznym. No i stało się. Zostałem wraz z Ryśkiem Ruszczyńskim, dziś już niestety nieżyjącym, pisarzem kompani. Pomyślałem sobie, że to całkiem niezła fucha. Historia wszak takie przypadki dość dokładnie opisywała w literaturze. Co to oznaczało? Trochę pracy po zajęciach, taryfę ulgową i dość szczególny punkt obserwacji. Może więc kilka faktów z samego szkolenia, a także i kilka ciekawych „scen z życia studenta podchorążego wcielonego do Wojska Polskiego”

Tak więc szkolenie w Studium Wojskowym ze specjalnością „wojska pancerne” obejmowało na pierwszym roku jeden semestr po 5 godzin zajęć tygodniowo w ciągu jednego dnia, na II, III i IV roku po 5 a nawet 7 godzin zajęć tygodniowo w ciągu jednego dnia. Wakacje po II i IV roku skrócono nam o cztery tygodnie by studenci

podchorążowie podczas obozu wojskowego dowiedzieli co to poligon, musztra i życie w wojsku. Po drugim roku złożyliśmy przysięgę wojskową w Żaganiu. Ucieczek z obozu, na wzór słynnej ucieczki żagań-



Plk Kazimierz Sidorowicz i Rektor prof. Roman Kozak podczas przeglądu

skiej lotników alianckich z okresu II wojny nie było. Po całym cyklu szkolenia odbyły się dla wszystkich studentów podchorążych dwa egzaminy, jeden po drugim roku i końcowy zwany „egzaminem na oficera” po czwartym roku. Proszę nie myśleć, że to były przelewki. Robiliśmy oczywiście różne „myki” np. podjęliśmy zobowiązanie opublikowane w Żołnierzu Wolności, że z okazji święta 22 lipca studenci Studium Wojskowego Politechniki Poznańskiej zdają egzaminy na czwórki i piątki /szóstek wtedy jeszcze nie było/. Ułatwiało sprawę,



Studenci rocznika 1967-1973 w Żaganiu

ale jej nie załatwiało. Dość powiedzieć, że jeden z kolegów przez obłany egzamin po czwartym roku musiał iść na „dziekana”. Dodam też, że nasi koledzy z kategorią inną jak „A”, no i nasze dziewczyny miały każdego tygodnia dzień wolny. Cóż, niektórym z nas mogły dzięki temu umilać czas po zajęciach wojskowych.

Przeważająca część studentów ukończyła Studium Wojskowe ze stopniem starszego kaprała podchorążego, a wybrani ze stopniem plutonowego podchorążego. Niektórzy z nas dostąpili też „zaszczytu” odbycia dodatkowych szkoleń już podczas pracy zawodowej i zostali mianowani do

stopnia podporucznika z funkcją pomocnika dowódcy kompani czołgów do spraw technicznych – dobrze, że nie musieliśmy sprawdzić naszych kompetencji na prawdziwym polu walki.

Odnajmy jeszcze dla potomnych. Studium Wojskowe mieściło się na Wildzie – po lewej stronie ulicy Bergera, w budynku dziekanatu i kwestury, choć niektórzy twierdzili, że dokładnie odwrotnie. Kierownikiem Studium był płk mgr Kazimierz Sidorowicz, a zastępcą płk Stanisław Chłodnicki. Dowódcą naszej kompani to ppłk Michał Gordziej. Szefem kompani był nasz kolega Irek Sidorowicz, dowódcami plutonów także nasi koledzy i tak: I pluton – Wojtek Rakowski /już niestety nieżyjący/, II pluton Michał Pieczyński i III pluton Jurek Moczorodnyński. Był też i IV pluton artystów, jak żeśmy ich nazywali- studentów Akademii Sztuk Pięknych, czy też może WSSP? Rysiek Ruszczyński i moja osoba to pisarze kompani.

Umundurowanie. Odziano nas w sorty mundurowe, a raczej wydano nam sorty mundurowe wg następującej kompletacji: mundur polowy, czapka polowa, płaszcz wyjściowy garnizonowy i buty, z tym, że tylko te ostatnie podlegały pasowaniu wg rozmiaru. Efekt był niejednokrotnie komiczny, choć były

i przypadki modelowe. Jeden z naszych kolegów, jak pamiętam Irek S. miał znakomicie dopasowany mundur i płaszcz – zapewne własnym staraniem. Za to miał spore kłopoty z ukryciem zbyt długich wąsów i włosów. Od czego jednak był zaprzyjaźniony fryzjer na sąsiedniej ulicy, który otwierał swój Zakład już o godzinie siódmej rano, a dla umundurowanych studentów miał preferencyjne ceny. Przypadkiem modelowym po skrajnie drugiej stronie było dopasowywanie mundurów przez studentów Akademii Sztuk Pięknych, którzy także w naszym

WSPOMINAMY UCZELNIĘ I STUDIUM WOJSKOWE PP

cd ze str. 3

Studium zdobywali wiedzę oficerską. Tu dopiero było wesoło. Im kto miał dłuższy płaszcz, często zakrywający owijacze od butów i stanowczo za dużą czapkę, tym bardziej był podziwiany.

Żeby jednak było i trochę poważniej. Przyszły nieco niespokojne lata siedemdziesiąte. Zaczęto powoływać na ćwiczenia do wojska pracowników naukowych Politechniki. Nie wiem czyja to zasługa, lecz nie wysyłano ich na poligon, a jedynie wzmocniono kadre wykładowców Studium, choć muszę powiedzieć, że i ci etatowi wykładowcy, jasne, nie wszyscy też przedstawiali wiedzę fachową. Robiło się jednak zabawnie, gdy na tablicy rozkładu zajęć pojawiały się takie wpisy, jak np: pplk mgr Jan Kowalski, temat „Regulamin Służby wartowniczej”; kapral pchor. prof. dr hab. inż. Jan Kwiatkowski, temat „Układ kierowania czołgiem z zastosowaniem hydraulicznych planetarnych wzmocniaczy mechanizmów skrzętu”. I kto tu miał komu oddawać honor. Stosowny regulamin stanowiął jednoznacznie, ale czy życie też?

Jak myśmy to wszystko znośli? Z humorem i właściwą, tam gdzie to było bezwzględnie konieczne, niezbędną powagą. Te relacje bywały niekiedy niestety zakłócone, szczególne na obozach wojskowych, gdzie dowódcami plutonów byli elewi szkół wojskowych, chcący nam studentom pokazać kto jest ważny. Świetnie się tutaj odnajdywał jeden z naszych kolegów Janusz N.,

który na każdy nawet najgłupszy rozkaz reagował mrużeniem pod nosem „bawię się”. Pokazywał niejednemu z nas w ten sposób, że do wszystkiego trzeba mieć właściwy dystans. W tej właśnie atmosferze powstawały pomysły rozpraw naukowych, takich jak „Krok defiladowy ze szczególnym uwzględnieniem terenu podmokłego”, „Silnik czołgowy jako taki, a jako taki to jaki?”, „Proces utwardzania pancerza czołga podczas opadów zimnych deszczów”. „Metody poprawiania propagacji fal radiowych przy użyciu czapek ogólnowojskowych” Nie będę dodawał, że z chwilą zakończenia szkolenia wojskowego zapal do prowadzenia tych prac badawczych jakoś nam zupełnie przeszedł.

Może jeszcze na zakończenie wątek sportowy o zabarwieniu światowym. Otóż podczas drugiego obozu w Biedrusku swoje fanatyczne wręcz umiłowanie do szybownictwa ujawnił jeden z naszych kolegów Janusz C. Zostało mu to zresztą do dziś. Plk. M. Gordziej nie chcąc zwracać sobie głowy przepustkami, a byliśmy już wojskiem któremu przepustki mogły być udzielane, przekazał mi stosowne druczki podpisane in blanco mówiąc swoje sakramentalne: „macie Pazda przepustki, ale jak nawalicie to ja was

Pazda kurdeolek”. Od tego momentu Janusz stał się moim dobrym kolegą, on wykorzystywał każdą chwilę by być ze swoim ukochanym szybowcem, a ja mam swój mały udział w zdobyciu przez niego mistrzostwa świata. Czyli jak widać Polska już wtedy była rozstawiana i nie była do tego potrzebna żadna fundacja.



„Czołgista”
kpr. pchor. A. Pazda

Czy jednak czas poświęcony szkoleniu wojskowemu to czas zdecydowanie stracony. Ja zdecydowanie odpowiem – nie. Była to także szkoła życia, a opisane wyżej wspomnienia też mówią same za siebie. Oczywiście można było bardziej efektywnie ten czas wykorzystać, nie czekając na dobrą zmianę, czy też lepiej na jeszcze lepszą zmianę. Dziś z perspektywy doktryny obronnej RP przyjętej w lutym 1990 roku, a następnie w lipcu 2003 roku, zapewne wyglądałoby to inaczej. A zatem czytając ten materiał napisany ze sporym dystansem przez niżej podpisanego, proszę mieć właśnie to na uwadze. Nie było też moim zamiarem ani nikogo urazić, ani też nikogo nie docenić.

Pozostaję z należnym szacunkiem dla wszystkich, których wspominałem i z którymi przez cztery lata spotykałem się w mundurze podchorążego.

Andrzej Pazda

ŚWIĄTECZNE SPOTKANIE



Tradycyjnie jak w ubiegłych latach władze Stowarzyszenia spotkały się z przewodniczącymi – przedstawicielami wszystkich kół by wspomnieć miniony rok i złożyć sobie życzenia. Uroczystość naszą zaszczycił swą obecnością JM Rektor prof. Tomasz Łodygowski.

Przewodniczący Stowarzyszenia prof. Leszek Pacholski witając JM Rektora i zebranych nawiązał do obchodzonych w 2019 roku rocznic 100-lecia Uczelni i 95-lecia Stowarzyszenia. Rocznicze były przyczyną większego zainteresowania absolwentów Stowarzyszeniem. Powstały 3 nowe koła rocznikowe. Przewodniczących dwóch kół Jana Drobnika i Mariana Wierszyckiego mieliśmy okazję gościć i bliżej się poznać. Dyskusję i informacje JM Rektora przybliżyły nas do najważniejszej chwili podzielenia się opłatkiem i złożenia sobie życzeń bożonarodzeniowych i noworocznych. Serdeczne rozmowy towarzyszyły nam przy tradycyjnej potrawie barszczu, karpia, kawie i ciście.

Spotkanie zakończyło śpiewanie kolęd. Zupełnie dobrze to wypadło, bo w naszym gronie są członkowie byłego chóru męskiego Politechniki Poznańskiej.

(so)